

II 1223 Fu

943.8 (-2) 1794

Voo



# Warszawa w 1794 r.

przez

Bronisława Szwarc.

Szary

CZĘŚĆ PIERWSZA.



KRAKÓW.

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“.

1894.



ND. 502



ODANO Z BIULETYNU  
Biblioteki Narodowej

II 12237

~~N. 117/56~~

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej  
pod zarządem A. Szyjewskiego.

BZO8PK/016-34

## SPIS RZECZY.

---

	Str.
1. Słowo wstępne . . . . .	1
2. Opis Warszawy, Zamek, pałace, ulice, ludność . . . . .	6
3. Król i osobistości znaczniejsze . . . . .	24
4. Lista osób pobierających od Moskali wynagrodzenia za sprzeniewierzenie się Polsce . . . . .	42
5. Spis powieszonych za zdradę Ojczyzny . . . . .	60
6. Dekret przeciw hersztom targowickim . . . . .	73
7. Łączenie się z Moskalami magnackich rodzin polskich związkami małżeńskimi . . . . .	77
8. Powstanie w Warszawie (powody) . . . . .	86
9. Sprawa krzyżów „Virtuti militari“ . . . . .	91
10. Redukcyja wojska . . . . .	95
11. Przygotowanie do powstania . . . . .	104
12. Prozor Karol . . . . .	118
13. Madaliński . . . . .	122
14. Warszawa powstaje (Kościuszko) . . . . .	134
15. Kiliński . . . . .	148
16. Cichocki *) . . . . .	152
17. 17 i 18 kwietnia . . . . .	154
18. Pułk Działyńskich . . . . .	163
19. Saski plac i przed pałacem Bryłowskim . . . . .	176

---

\*) Sprostowanie. Cichocki umarł w Warszawie, pochowany na Powązkach w katakumbach. Nadgrobek później zniesiony.

	Str.
20. Ulica Leszno i wypadek w nocy na Lesznie . . .	184
21. Arsenał (obrona) . . . . .	190
22. Brama Nowomiejska . . . . .	194
23. Bonifratska ulica . . . . .	195
24. Zakroczymska ulica . . . . .	195
25. Gwardyacka ulica (w lipach) . . . . .	196
26. Łazienki Kwiecińskiego . . . . .	199
27. Prusacy pod Warszawą . . . . .	200
28. Klasztor Kapucynów . . . . .	202
29. Ulica Dunaj . . . . .	205
30. Mazowiecka ulica . . . . .	206
31. Zdobyć pałacu Igielstroma i jego ucieczka . . .	206
32. Noc z Czwartku na Piątek . . . . .	215
33. Piątek . . . . .	218
34. Powstańców ostateczne i zupełne zwycięstwo . .	221
35. Aresztowanie zdrajców . . . . .	226
36. Oswobodzona Warszawa . . . . .	229
37. Mokronowski . . . . .	232
38. Zakrzewski . . . . .	235
39. Rządy Rady zastępczej . . . . .	236
40. Nabożeństwa w Warszawie . . . . .	242
41. Odezwy Kościuszki . . . . .	248
42. Przestroga Kościuszki o intrygach moskiewskich	252
43. 8 maja . . . . .	258
44. Powieszenie zdrajców Ojczyzny . . . . .	264
45. Wjazd tryumfalny do Warszawy X. Kołłontaja i Ignacego Potockiego . . . . .	272





## Warszawa w 1794 roku.

---

Skruszyła przemoc najpiękniejsze zarody publicznego szczęścia (rozwijającego się sejmu konstytucyjnego) wstrząśnienia narodu 1794 r. gorliwość samej tylko nadziei zostawiła rachunek środków; rozsądek przed sercem nie śmiał mieć skargi na zuchwałość przedsięwzięcia... Duch narodowości strzegł języka i jęków potajemnych. Rozkazywał on nadziei i rozpacz, utwarzał pułki w wielu krajach. Nie dopuszczał gnieć narodowi w grobie przytrząśnionym gruzami. Nakoniec wywołał do przyszłego życia, nie mogąc stanowić spełnienia życzeń swoich. (Tadeusz Czacki — Statystyka Polski).

Od przystąpienia króla do Targowickiego spisku (23 września 1793 r) do powstania Kościuszki (24 marca 1794) stan Polski poniżenia, niestety shanbienia przez zdrajców targowickich, był taki, jakiego w żadnym kraju przedtem nigdy nie widziano. Trudno nawet pojąć, jakim sposobem w Polsce mogło się znaleźć tylu najnikczemniejszych zdrajców, ludzi (ach! czyż można ich nazwać ludźmi) bez czci i wiary. Wszystkiego składać na Moskali nie można. Oni tylko korzystali z tych wyrodków Ojczyzny (szulerów, krętaczów i ło-

trów publicznych (słowa Igielstroma), wydobywali jakby z pod ziemi, jakby z piekła i stawiali ich na czele narodu, dając im wsparciem swoim moc przewodzenia w kraju — na zgubę kraju. Bez tych pomocników Moskale sami nicby nie zrobili. Chociaż z drugiej strony przyznać należy, że gdyby nie Moskale, to te szumowiny z czasem powoli bez śladu po sobieby przepadły.

Moskale przemocą osadzili na tronie Stanisława Augusta, jako narzędzie powolne do uciemnienia Polski.

Moskale wywołali rzeź Humańską, w myśli odświeżenia tradycyi Chmielnickiego.

Moskale przez wszystkie sposoby, posuwając się nawet do największego gwałtu (wywiezienie senatorów), nie dopuszczali ludzi zacnych do zajęcia wpływowych stanowisk. Usiłowania konfederacyi Barskiej i Sejmu konstytucyjnego pożogą rabunkiem, morderstwami i w końcu zaborem kraju przytłumili.

Wreszcie oprócz zaprzędanych sobie duszą i ciałem ludzi bezczelnych, których wynosili i podtrzymywali, mnóstwo jeszcze było słabych charakterów, potulnych, bojaźliwych, niedołężnych, których groźbami i wszelkiego rodzaju pokusami zmuszali do posługi sobie w ujarzmieniu Polski.

Mickiewicz przyrównywa Moskali do szarańczy, ależ szarańcza tylko niszczy, tylko pożera, a Moskale demoralizują, hańbią, nawet Boga z serc ludzkich wydzierają, i nie tylko burzą kościoły, znoszą klasztory, w najokrutniejszy sposób wierznych kościołowi prześladują, i sam kościół ujarzmiają i w narzędzie do ujarzmienia i wynarodowienia

Polaków przez wszystkie najzdradliwsze sposoby przekształcić usiłują

Cała polityka moskiewska od czasu osadzenia na tronie Poniatowskiego skierowaną była do poniżenia i zniesławienia Polski i do utrzymania przez anarchię jej bezsilności, bezwładności, bo, jak powiada jeden z wyższych urzędników moskiewskich, Szulz, pogranicznem mocarstwem silne są tylko słabością Polski, i każdy krok do porządku wiodący, dając Polsce siłę, zagrażał tym mocarstwom. Moskale bali się Polski. Sam Piotr, zwany Wielkim, mówił: Polska jest wielkim i błogosławionym i gęsto zaludnionym krajem, należy unikać, aby jej uciśkiem nie popchnąć do rozpacz i nie dać jej poznać się na własnych siłach. (*Archiv für die Sachs. Gesch.* (IV. poszyt I). A i Katarzyna, mianowana także wielką, w re-skrypcie do Potemkina 29 września 1791 r. pisze: przemiana rządu w Polsce, jeśli tylko nabierze siły i działalności, nie może być korzystną dla jej sąsiadów; to rzecz niezawodna. Dlatego takowa zmiana zmusza nas wcześniej obmyśleć sposoby ku odwróceniu niebezpieczeństw, które im nam zagraża państwo to, tak bogate i w liczne środki tak potężne.

Niestety, potęgi tej niezawodnej i licznych tych środków, w które Polska była bogata (które Katarzyna widziała, a Polacy u siebie dopatrzeć nie mogli), nie umiano należycie użyć.



Zwlekano, przez całe 4 lata stanowiono konstytucję, jakby w czasie najspokojniejszym, jakby nie Polsce nie groziło, nie zważano na ten miecz Damoklesa, który nad Polską na włosku był zawieszony, — czekano, aż Moskale sami wypowiedzą wojnę Polsce, zamiast wystąpić przeciw niej energicznie w czasie jej wojny z Turcyą. (Ze byli tacy, co pojmowali potrzebę wystąpienia w tym czasie (1789 r.) przeciw Moskwie, dowód w liście króla do Szczęsnego Potockiego r. 1789 21 września, w którym pisze: *chciałoby podobno teraz nas poszczuć na Moskwę otwartą wojną, ale...*)

Jedyny ratunek dla Polski, stojącej nad przepaścią, był: zwołanie pospolitego ruszenia, zmuszenie chociażby groźbą Stanisława Augusta i jego brata prymasa, największego moskiewskiego słuzalca, do wstąpienia na pokutę do klasztoru, obranie na króla — największą jaką wówczas w Polsce znakomitość, n. p. Ignacego Potockiego, Małachowskiego, Prozora, Niesiołowskiego, postawienie na czele wojska Kościuszkę lub Mokronowskiego, wypowiedzenie niezwłoczne Moskwie wojny w czasie wojny jej z Turcyą, a dopiero potem, po odpędzeniu Moskali — urządzać się i układać konstytucję. Mógłby to uczynić tylko marszałek sejmu Małachowski. Bez zamachu stanu, przy nikczemnym, zdrazieckim królu Poniatowskim, niepodobna było uratować Polski. Jakoż stało się to, co się stać musiało w logiczno-historycznym rozwoju smutnej przeszłości — trzydziestoletniego usiłowania Poniatowskiego zgangrenowania Polski — największe poniżenie i osta-



teczne upośledzenie Polski — od spisku targowickiego do powstania Kościuszki trwające.

Czas ten w historyi Polski jest tak ohydny, tak sromotny, że raczej wypadłoby zarzucić a nie uchylać z niego zasłony, — gdyby nie to, że właśnie ten stan poniżenia w tym czasie najlepiej objaśnia nieuniknioną konieczność powstania Kościuszki i wykazuje, z jakiej otehlani upadku podźwignął i uzaenił Kościuszkę Polskę, — a i samą Warszawę, którą duchem swoim natęchnął. Warszawa do Kościuszki gorszą była od Sodomy, była bowiem rozsądnikiem na całą Polskę niewiary, niesławy, demoralizacyi, zdrady, bankructwa, niktzemności, posuniętej do ostateczności, i zarazem była ściekiem brudów z rynsztoków całego niemal świata — wszelkiego rodzaju awanturników, kuglarzy i wyrzutków społeczeństwa. A od Kościuszki (sejm konstytucyjny był wstępem i przygotowaniem do powstania Kościuszki), — któż temu zaprzeczy, nawet nieprzyjaciele muszą to przyznać, że Warszawa stała się wyrazem, uosobieniem najwznioślejszego patryotyzmu. Warszawa i patryotyzm polski — dziś — to synonimy, mają jedno i toż samo znaczenie. Nienawiść wreszcie piekielna jaką Katarzyna II zapalała dla Warszawy, najoczywistszym tego dowodem — będąc zarazem przeto największym zaszczytem Warszawy, żądała, żeby Suwarow zburzył ją do szczytu.

„Dzielni Polacy — woła Wojda — potomność błogosławić wam będzie, wstyd was zniesławiający własną krwią zmyliście i przekonaliście Eu-

ropę, że jesteście godnymi imienia Polaka.“

Po tem słówku wstępem przypatrzmy się teraz ówczesnej Warszawie i jej znaczniejszym osobistościom.

Od Pragi Warszawa dość wspaniale się przedstawia. Szeroka, kochana Wisła, i tuż ponad Wisłą na wyniosłym brzegu długim pasmem się rozciąga, wystającymi wieżami kościołów, pałacami przepysznyymi i zamkiem królewskim się wieńczy i uroczu w zwierciadłach wód wiślanych się odtwarza.

Most na łyżwach był nieosobliwy r. 1794, ułożony z balów, poruszających się jak klawisze, opasany niezgrabną galeryą \*).

Ludność Warszawy w roku 1787 dochodziła 90.000, w roku 1792 przechodziła 120.000, po zaborze zaś kraju naraz spadła do połowy. Roku 1805 było 68.411, w roku 1824 — 123.867. W roku 1807 żydów było 9.000. Obecnie ich jest przeszło 150 000.

Pomimo wszelkie zmiany polityczne, ruch ludności zawsze był w Warszawie niezwykle wielki, stąd powstało przysłowie: *Varsovie — vie, Paris — ris*. Warszawa żyje, Paryż się śmieje.

---

<sup>1)</sup> Może mało kto wie o tem, że później był zamiar wystawienia podwodnego tunelu dla połączenia Warszawy z Pragą. W tej myśli wydane zostało nawet dziełko, rzadkość bibliograficzna, p. t.: Projekt drogi pod rzeką Wisłą dla połączenia Warszawy z Pragą... przez Adama Idzikowskiego, architekta, akademii florenckiej sztuk pięknych członka. Warszawa, 1828.